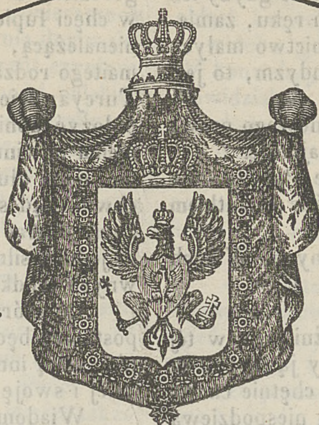
Nr. 121. w Czwartek **dnia 27. Maja 1858.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Tryest, 24. Maja, wieczorem. — Według wiadomości z Kairo z d. 15. Maja ulegli nieszczęściu na kolei żelaznéj w dniu poprzednim następca tronu egipskiego, Achmed basza, tudzież Keridin basza i wiele podróżnych. (Mieli utonąć w Nilu).

Turyn, 24. Maja. — Ragione donosi, że z powodu zaszłych trudności przestanie przez pewien czas wychodzić.

Genua, 23. Maja. — Wydawca dziennika Italia del Popolo został pociągniętym do odpowiedzialności z powodu artykułu o rozprawach sejmowych.

Berlin, 27. Maja. — Najj. Pan raczył udzielić syndykowi miejskiemu Dr. Brandenburgowi w Stralzundzie order orła czerwonego 3éj klasy na pętlicy, proboszczom i inspektorom szkolnym Dominikowi Majerowi w Magenbuchu i Bartłomiejowi Mayerowi w Trochtelfingen w państwie Hohenzollern, porucznikom policyjnym Greifowi i Hoehnemu w Berlinie i kupcowi Schnoekel tamże order orła czerwonego 4éj klasy, i starszemu górnikowi Johnowi w Reichensteinie powszechną oznakę honorową.

Poczdam, 26. Maja. — Najj. Pan udał się wczoraj przed południem na przechadzkę przez Catharinenholz i Lindstädt do Sanssouci napowrót. Potem z królową Jmcią udał się na spacer pojazdem. Po południu zostali Najj. Państwu przedstawieni tajni radzcy lekarscy Dr. Romberg i Dr. Frerich przez przybocznego lekarza Dra Schoenleina.

Berlin, 26. Maja. — J. kr. w. książe pruski słuchał wczoraj po południu referatu ministra handlu, a dziś przed południem referatów tajn. radzcy gabinetowego Illaira, jenerała feldmarszałka hr. Dohna i rzecz. tajn. radzcy legacyjnego Balana.

— Książe małżonek Albert, tudzież królewicz pruski Fryderyk Wilhelm z małżonką swoją spodziewani są na d. 29. Maja w Koburgu.

Najświeższe wiadomości. W sobotę rozpoczęły się jak mówi gazeta wrocławska, konferencye paryskie. Opóźnienie to tłumaczą sprawą czarnogórską i niepewnością, jaki obrot weźmie mocya niezaufania o którą wniesiono w parlamencie przeciw ministerstwu Derbego. Burza rozeszła się śród śmiechu, a ministerstwo pozostało u steru.

Co się tyczy konferencyi czarnogórskiéj, nie podoba się podobno Francyi pośrednictwo komisyjne, bo konferencya paryska utraci przez to swoją świetność i wagę, z któremi stoi w połączeniu powaga i świetność rządu cesarskiego. Propozycya wysadzenia komisyi ad hoc wyszła wedle Neue Preussische Zeitung, od Anglii, aby odjąć Francyi i Rosyi sposobność, do poddania spraw tureckich pod konferencyą.

Ost deutsche Post twierdzi, że Porta tylko chce wchodzić na zasadzie status quo z roku 1853 w układy, to jest na zasadzie układu, który stanął za pośrednictwem hr. Leiningena. Układ ten jest jedynym aktem, który Porta pod względem granicy podpisała. W owym czasie znajdowała się Porta w niezaprzeczonem posiadaniu Grachowa.

Francya nie popuści téj sprawy tak łatwo, jak się zdaje, bo zarządzone wystąpienie floty francuskiéj przyszło do skutku i oba okręty francuskie pod admirałem Jurien Lagraviere zarzuciły kotwice w zatoce Cattaro i według zaręczeń Norda, pozostaną tam tak długo, aż nieporozumienie zostanie usunięte. Kolońska gazeta dodaje jeszcze: iż francuskie okręty nie same stać tam będą na kotwicy, że dwie fregaty angielskie także się tam udadzą, a przynajmniéj ich uzbrojenie nakazał arcyksiąże Ferdynand Max, który nagle do Włoch powrócił.

Francya.

Paryż, 21. Maja. — Porta przystąpiła do projektu mocarstw pierwszego rzędu, aby sprawę Czarnogóry załatwić za pośrednictwem komisyi a to na mocy *status quo* z r. 1856. Porta odwołuje się wprawdzie na uwagę z jéj strony w protokóle paryskim zamieszczoną, że wyraźnie w nim zastrzegła dla siebie zwierzchnictwo nad Portą, ale z strony mocarstw podobno odpowiedziano, że uwaga protokólarna nie ma mocy układu. Nic tu nie słychać o oczekiwanych ze strony Turcyi propozycyach względem organizacyi Księstw Naddunajskich.

— Za pośrednictwem konsula francuskiego w Skutari oświadczono księciu Danilo ze strony francuskiéj i rosyjskiéj, aby się wstrzymał od wszelkich kroków nieprzyjacielskich przeciw Czarnogórze.

Paryż, 22. Maja. — Patrie zawiera dziś artykuł skreślający bardzo smutny stan Anglików w Indyach.

— Dziś o godzinie 2éj z południa zebrało się w ministerstwie spraw zagranicznych siedmiu pełnomocników tworzących konferencyą paryską. Hrabia Walewski przewodniczył posiedzeniu, które odbyło się tym razem nie na wielkiéj sali ale tylko w gabinecie ministra. Inni pełnomocnicy są: hr. Kiselew, hr. Hatzfeldt, baron Hübner, marquis de Villamoria, lord Cowley i Fuad basza. Hr. Walewski zagaił posiedzenie mową odpowiednią okolicznościom, po któréj spełniano formalności potrzebne dla konferencyj. Następne posiedzenie odbędzie się za 8 dni. Mają się oni zająć przedewszystkiem organizacyą Księstw Naddunajskich.

— Okólnik ministra spraw wewnętrznych, umieszczony w Monitorze, w którym śpitalom i zakładom dobroczynnym radzi, aby dobra swe sprzedały i pieniądze ztąd zebrane lokowały w rentach, wywarł zły wpływ na giełdę tutejszą.

Paryż, 23. Maja. — Do Norda telegrafują ztąd, że parowce »Algesiras« i »Eylau« odwołane zostały z Bocche di Cattaro.

— Constitutionnel donosi dziś z Wiednia, że powadzenie Czarnogórców wielki wywarło wpływ w Wołoszczyznie i Mołdawii, i że w ludności Księstw Naddunajskich obudziło nadzieje na nowo, że i oni wkrótce oswobodzeni będą z pod władzy sułtana.

(Kor. Cz.) Rozpoczął się w Châlons sur Saone proces powstańców w liczbie 35. Adwokaci miejscowi rozdzielili między siebie obronę obwinionych, którzy należą do klasy roboczéj, a którzy należeli do Towarzystwa Maryany. Proces Proudhona wytoczy się dnia 2. Czerwca. Proudhon podał petycyę do senatu o zgwałcenie konstytucyi w jego osobie. Senat rzuci ją zapewnie ad acta. Sąd wojenny odrzucił powtórny rekurs porucznika Mercy, który zabił zdradziecko swego kolegę. Opinia zajmuje się wiele procesami wojskowych, w czem widać trochę polityki. W téj chwili zajmują się awanturą, która zaszła między oficerami a dziennikiem Figaro. P. Pène (Nemo), dając w feletonie Norda opis balu u p. Günsberga, powiedział, że dobrze na nim się bawiono z przyczyny, że nie było na nim oficerów rozdzierających suknie kobietom i szturmujących bufety. Figaro przedrukował ten artykuł. P. Pène odebrał z tego powodu kilka wyzwań od oficerów. Dnia 14. bił się w St. Germain z porucznikiem Courtiel, ranił go lekko i rzecz się skończyła; ale porucznik Hyène, fechtmistrz, a sekundant porucznika Courtiel, widząc, że rana była lekką, domagał się dalszego pojedynku, i w zwadzie uderzył rękawiczką pana Pène w policzek. P. Pène wziął szpadę, bił się z porucznikiem Hyène i odebrał od niego ciężką ranę. P. Villemessant, dyrektor Figara, widząc w tem niegodne postępowanie, zażądał audyencyi od cesarza, ale został odesłany do ministra sprawiedliwości. Wytoczy się proces i rzecz się wyświeci. Wina porucznika Hyène była wielka, ale jeszcze większa księcia Rovigo, sekundanta pana Pène, że zezwolił na drugi pojedynek człowieka znużonego i wzruszonego obrazą, z człowiekiem świeżym. Trzeba było pojedynek na drugi dzień odłożyć. Książe Rovigo tłumacząc się, zwala winę na podstęp. Cesarz dobrze zrobił, że na proces zezwolił. Są to awantury tego cygaństwa literackiego, dowcipkującego »a propos des bottes«, które, w braku życia politycznego, rozwija się w straszny sposób w Paryżu. Książe Rovigo znany jest jako kolaborator Figara i znaną jest jako człowiek pojedynkowy. Jest on synem ministra policyi za czasów Napoleona I., ale jest legitymistą a nie imperyalistą. Siostra jego była za Polakiem i znaną jest w Warszawie. Od czasu, jak się mąż z nią rozwiódł, bawi w Paryżu. Z powodu nieszczęśliwego pojedynku p. Pène, była sprzeczka w klubie »Union« między hr. P... a hrabiną F...., i podobno ma przyjść do pojedynku.

Sytuacya finansowa jest zawsze taż sama. Dużo jest pieniędzy a mało czynności w pracy. Opozycya utrzymuje naturalnie, że to pochodzi z braku ufności, a rząd, że to pochodzi z następstw kryzys handlowéj.

P. Piogey wydał dzieło pod tytułem: *Le sol et la révolution.* Jest to praca godna uwagi. Autor oświadcza się za małą własnością, ale widząc, że mała własność przechodzi granice możebne, radzi małym właścicielom stowarzyszenie się. Środek jest bardzo szczęśliwy, bo własność ziemska jest zbyt związaną z indywidualnością człowieka. Prawa francuskie zawierają różne przepisy naprzeciw zbytniemu drobnieniu się własności, ale prywatni z nich nie korzystają. Ojcowie mają prawo wyposażać lepiéj pierworodnych, a tego nie czynią. Obyczaje francuskie czy to w niższych czy w wyższych sferach, są za równym podziałem dziedzictwa. Francuzi nie są jak Anglicy »animaux politiques«, jak się wyraził Talleyrand, poświęcający uczucia rodzinne dla polityki i dla ducha możnowładczego. Polacy postępowali jak Francuzi. Nasi

ojcowie mieli za dawnéj Polski wolność sukcesyi, mieli substytucye, angielskie entails, znane w naszych prawach w wyrażeniu »cum jure communicativo« a z tego nie korzystali i nie wyprowadzili z tego majoratów jak Anglicy. Obyczaje były silniejsze niż wolność w prawach sukcesyi. Co do Anglii, p. Piogey słusznie utrzymuje, iż ten kraj ocalają jedynie czynsze wieczne i że gdyby ich nie było, arystokracya angielska trzymając połowę ziemi w swym ręku, zamieniłaby Anglię w Irlandyę. Czynsze czasowe, czyli dzierzawnictwo małych własności, utrzymuje p. Piogey, zaprowadziłaby w Anglii Irlandyzm, to jest nędzę.

Minister sprawiedliwości gotuje instrukcye w przedmiocie nowego prawa o tytułach i partykułach »de«. Opinia bardzo się zawsze tem zajmuje.

Przeminęły dni chłodne. Wiosna ogrzewa Paryż. Życie Paryża stało się tak kosztownem, że coraz więcéj familii przewozi się na wieś z początkiem wiosny i nie wraca aż koło Nowego roku.

Od parę lat używają we Francyi muzyki na leczenie obłąkanych. W tych dniach był koncert w Charenton i zrobił dobry skutek.

Austrya.

Wiedeń, 24. Maja. — Sprawa czarnogórska, najważniejsza w téj chwili dla Austryi, nie postąpiła tak dalece ku załatwieniu, aby ją można za ukończoną uważać. Jakkolwiek Porta nie bardzo się zdraża i chętnie chciałaby przyjąć pośrednictwo wielkich mocarstw w sprawie, któréj niespodziewa się sama wkrótce i łatwo rozwiązać, to mocarstwa te jeszcze się nie zgodziły na warunki pod któremi chcą uspokoić krainy wschodnie i zanim się porozumieją, wiele wody upłynie w Narencie i nie jedna głowa spadnie turecka w jéj pobliżu. W Paryżu więcéj chałasu narobiono w téj sprawie, niż w Petersburgu. Poseł rosyjski w Wiedniu oświadczył bowiem spólnie z posłem angielskim, że tak rząd rosyjski, jakoteż angielski, chciałby widzieć sprawę czarnogórską w ten sposób załatwioną, iżby książe Danilo uznał zwierzchność sułtana, a za to od Turcyi ziemie pod Grachowem otrzymał, któreby wystarczały na wyżywienie zgłodniałéj ludności czarnogórskiéj. Hrabia Buol oznajmił to orzeczenie posłowi francuzkiemu, ktory po zasięgnięciu instrukcyi z Paryża oświadczył, że rząd jego nie ma zamiaru zezwolić na układ, któryby pozbawił Czarnogórę niepodległości. Dowiedziano się równocześnie z tem udzieleniem barona Bourqueneya co myśli rząd tuileryjski, że rozkaz odwołujący okręty »Eylau« i »Algesiras« znów cofniętym został. — Okręty te jak wiadomo, znajdują się na wodach dalmackich, na które wysłano teraz dwie fregaty austryackie. Arcyksiąże Max wrócił szybko z Wenecyi i zarządził to szybkie uzbrojenie fregat. Tenże miał zamiar wyjechać przez Pragę do Brukseli, ale na wiadomość, że Francuzi zawinęli na Adryatek, zmienił cel podróży i teraz jako admirał kieruje uzbrojeniami morskiemi.

— Podobno Austrya stara się wszystkiemi siłami, aby na konferencyach paryskich tylko kwestya względem Księstw naddunajskich była wniesioną, a z tą kwestyą nie poruszać kwestyi czarnogórskiéj. Samo się przez się rozumie, że tem mniéj pragnie Austrya, aby sprawy włoskie wzięte zostały na konferencyi paryskiéj pod rozwagę, obawiając się, aby Piemontczykowie obdarzeni zdolnościami improwizacyjnemi, zadaleko téj sprawy nie poprowadzili i rzecz bardziéj jeszeze nie zagmatwali.

Turcya.

Przedstawiliśmy kilkokrotnie dzisiejsze wewnętrzne położenie Turcyi, które z każdym dniem staje się coraz więcéj krytyczne, a ów chory, chociaż gorączkowo się porusza, w coraz cięższą zapada chorobę. Główne przyczyny téj śmiertelnéj choroby wskazaliśmy jeszcze podczas wojny wschodniéj, a późniéj opisywaliśmy je szczegółowo; zanim zaś według recepty napisanéj w traktacie paryskim, przygotowane zostały przez następne konferencye i komisye lekarstwa łagodzące tylko tę chorobę, przybiera ona coraz nowe groźniejsze symptomata, zajmuje coraz nowe organa. Zdanie nasze co do stanu wewnętrznego Turcyi podziela wiele dzienników i korespondentów. Przytaczamy tu wyjątek z listu z Carogrodu zamieszczonego w Ost-Deut. Post:

»...Tutaj (w Carogrodzie) pod zewnętrzną powłoką spokoju i ciszy wrze wielkie wzburzenie. Oba żywioły ludności, Chrześcianie i Turcy są nadzwyczaj niezadowoleni. Obie strony zakładały nadzieje swoje na wojnie wschodniéj; obie strony widzą się zawiedzionemi. Gdy nadzieje i pragnienia stron obu są wprost sobie przeciwne, wystawić sobie można spór i walkę między panującemi tu uczuciami i opiniami. Muzułmanie są silnie podraźnieni przez nowe choć małe zajścia z rządem greckim (między innemi o udzielenie naturalizacyi Grekom poddanym tureckim przez rząd grecki). Wiedzą oni lub przeczuwają, iż przez uznanie niepodległości królestwa greckiego wyrzeczony był w zasadzie wyrok śmierci na różnoskładowe państwo tureckie. Ztąd ich oburzenie przy każdym sporze z Grecyą. Słyszeć dziś można zdania w Stambule, iż należało Omera baszę posłać nie do Bagdadu lecz przeciw Grecyi. Staro-Turcy mają za pewnik, iż całość państwa otomańskiego wtenczas dopiero będzie zabezpieczoną, gdy królestwo greckie istnieć przestanie.... Turecka bujna fantazya przedstawia sobie, iż Omer basza byłby był zwycięsko doszedł do Moskwy a może do Petersburga, gdyby mocarstwa zachodnie nie były się wmięszały w wojnę, gdyby nie wzięły były jéj kierunku w swoją rękę i nie zakończyły jéj z korzyścią tylko własną, jak utrzymują Turcy.... Stracili oni pamięć tak o dawnych wojnach z Rosyą, jak i o ostatniéj kampanii naddunajskiéj....«

Obok tak rozdraźnionego i zarozumiałego usposobienia ludności muzułmańskiéj w Turcyi, postawić trzeba usposobienie i wzburzenie przeważnéj ludności chrześciańskiéj w tem państwie, ludności greckiéj, rumuńskiéj a szczególniéj słowiańskiéj, któreto rosnące wzburzenie szczegółowo opisaliśmy, a dodawszy do tego nierząd i niedostatek w skarbie, intrygi osobiste lub bezładność w rządzie, a wówczas wyobrazić sobie można wewnętrzny stan Turcyi.

Rozdraźnione i zarozumiałe usposobienie Turków, o jakiem wspomniał wyżéj korespondent z Carogrodu, maluje się w następującym artykule dziennika półurzędowego Journal de Constantinople z 8. Maja, który donosząc o wyprawie tureckiéj dla poskromienia Czarnogóry i o wysłaniu znacznego tam oddziału wojsk, odpowiada niejako na równoczesny artykuł Monitora o sprawie czarnogórskiéj a raczéj na przedstawienia jakie zapewne Francya uczyniła w Carogrodzie względem téj sprawy. Artykuł ten brzmi:

»Donieśliśmy właśnie, iż rząd turecki wprawił powtórnie wojska, które wylądują w Klecku i posuwać się będą ku granicy czarnogórskiéj. Turcya postanowiła utrzymać prawa swoje wśród wszlkich okoliczności, a przeto nie jest skłonną cofnąć się przed plemieniem górskiem 140,000 głów liczącem. (Autor artykułu zapomniał o dawnych odwrotach Turków z pod skał czarnogórskich, a niewiedział jeszcze o nowym). Nie będąc zaczepieni i jedynie w chęci łupiestwa zeszli Czarnogórcy na równiny i opanowali krainę do nich nienależącą, starają się wzniecić zamieszki w Hercegowinie i popełniają rozmaitego rodzaju nadużycia. (Trzeba tu zważyć, że mówi to jedna strona Turcya; wiemy zkądinąd jak rzeczy mają się istotnie). Nadszedł już czas aby położyć koniec temu smutnemu stanowi rzeczy. Rząd sułtański ma do wypełnienia powinności i takowe wypełni. Poddanych swych w téj części państwa nie odda dłużéj na łup uorganizowanej bandzie rozbójników. Jeżeli w téj chwili rząd sułtański nie ma zamiaru wkraczać w głąb Czarnogóry aby należycie ukarać jéj mieszkańców za naruszenie zobowiązań i liczne przestępstwa; to jednak silnie postanowił weprzeć Czarnogórców w ich skały, i użyć stósownych srodków aby przeszkodzić na przyszłość ponowieniu się nieporządku.

Ci, którzy z takim zapałem rozprawiają o całości państwa tureckiego i jego postępie, będą tym razem z Turcyą, jeżeli po za swemi oświadczeniami nie ukrywają innych myśli. Na każdy przypadek wysoka Porta postanowiła iść dalej i swoję powinność wypełnić.«

Wiadomo z depesz donoszących o klęskach tureckich pod Grachowem jaki los spotkał tę tak szumnie zapowiedzianą wyprawę, i to tak groźne w słowach postanowienie ukarania Czarnogórców, choćby mimo woli mocarstw europejskich. Widocznie zapomniano w obrachunku o saméj Czarnogórze.

Wiadomości z Hercegowiny i z pod Czarnogóry miane w Stambule, są jak zwykle niedokładne, pomyślnie dla Turcyi brzmiące i spóźniane. Mamy daleko świeższe i dokładniejsze doniesienia wprost od granicy czarnogórskiéj, mówiące już o końcu walki pod Grahowem, gdy wieści carogrodzkie nie wiedzą jeszcze o jéj początku. Wiadomości bowiem z czarnogórskiego teatru wojennego dochodzą przez Dubrownik i Tryest daleko szybciéj do nas niż do Carogrodu; jakże więc niewczesnemi dla nas są te, które dopiero przez Carogród to przybywają.

— Pisaliśmy niedawno o sprawie renegata Bangyi czyli Machmeda Beja oskarzonego o zmowę z Rosyanami na szkodę Czerkiesów i wygnanego z Czerkiesyi; podaliśmy zeznanie jakie miał uczynić przed sądem czerkieskim oraz zaparcie się tego zeznania, które to zaparcie ogłosił przybywszy do Czarnogóry i stanąwszy na wolnej stopie; przedstawiliśmy nakoniec nasze uwagi, iż z zestawienia różnych wiadomości mniemamy, że Mechmed Bej powodowany ambicyą chciał opanować władzę w Czerkiesyi, a gdy ujrzał iż własnymi siłami zamiaru tego nie dopnie, zaczął porozumiewać się z dowódzcami rosyjskimi przyrzekając poddać Czerkiesyę pod imienne panowanie Rosyi, jeśli mu zapewnią władzę w Czerkiesyi; gdy jednak wykryły się te jego zmowy, chciał dla obronienia się okryć swoją ambicyę płaszczykiem obłędu patryotycznego i przedstawić, że starając się poddać Czerkiesyę Rosyi, mniemał działać dla dobra Węgier. Podobne mniemanie o postępowaniu Mechmeda Beja, iż ambicya była przyczyną téj zdrady, utwierdza się w Carogrodzie. Czerkiesi obecni w téj stolicy głoszą, iż o zdradzie téj są zupełnie przekonani, a dla tego tylko nie rozstrzelali go w Czerkiesyi i odwieźli do Carogrodu, aby w Europie ludzie nie znający téj sprawy nie rzycili potwarzy na lud czerkieski. Woleli go więc poddać pod sąd w Europie, lecz sami są gotowi stanąć przeciwko niemu w tym sądzie. Nawet wszyscy współziomkowie Bangyi, prócz pułkownika Türra, odsunęli się od niego i uznają go głośno za winnego. (Cz.)

Ameryka.

Bil tyczący się wcielenia kraju Kansas w poczet państw unii północno amerykańskiéj przyjęty zoetał w pałacu washingtońskim w dniu 30. Kwietnia 31 głosami przeciw 22, a w kongresie 112 głosami przeciw 103. Bil ten przeto (znany pod nazwą bilu pana Englisha) stał się odtąd prawem. Przyjęcie Kansas odbędzie się w następujący sposób: Gubernator kraju, sekretarz do spraw Kansasu i obrońca spraw kraju, tudzież obaj prezesowie tak senatu jak i izby reprezentantów kraju Kansas, naznaczą dzień wyboru, ustanowią wyborcze okręgi i zamianują komisarzy wyborczych. Izba z wyborów tych wyszła, ma uchwalić lub odrzucić zastrzeżenie darowizny kraju Lecompton, z którym łącznie stanowić ma Kansas. Jeżeli kraj oddzielny propozycya darowizny przyjętą zostanie, Kansas i Lecompton wchodzą od razu w skład krajów unii amerykańskiéj; jeżeli będzie odrzuconą, Kansas pozostanie tak długo niewcielony do unii, dopóki dzisiejsza jego ludność wynosząca mało co więcéj nad 93,000 mieszkańców, nie wzrośnie do 125,000, to jest do liczby uprawniającéj wybór jednego reprezentanta na kongres amerykański.

— Rząd Stanów Zjednoczonych ogłosił dla wiadomości członków kongresu instrukcye dane posłowi swemu w Chinach. Główna treść onych jest następująca:

Sekretarz stanu zawiadamia posła pana Reed, że Anglia i Francya zamierzają żądać od Chin następnych koncesyi: 1) Uznanie posłów zagranicznych przy rządzie chińskim w Pekinie; 2) rozszerzenie handlu ograniczonego dotąd do pięciu portów; 3) zniżenie ceł od towarów chinskich z głębi kraju przesyłanych do portów; 4) wolność wyznań dla wszystkich cudzoziemców; 5) rozporządzenia w celu przytłumienia rozbojów morskich; 6) objęcie umowami wszystkich państw chrześciańskich. Żądania tego uznaje prezydent unii jako słuszne i odpowiednie potrzebie, i poleca posłowi, aby drogą ugody starał się o ich uzyskanie. W tym celu naradzać się ma tenże z posłami angielskim i francuskim w tem wszystkiem co tyczy ogólnego dobra, aby poznano, iż trzy mocarstwa zgodnie postępują w celach uzyskania swobód handlowych. Poseł amerykański winien jednak ograniczać się w żądaniach swoich do przedslawień, opierając takowe na uczuciu sprawiedliwości i własnym interesie władz chińskich, a w razie dopiero, gdyby starania jego były bezowocne, rząd Ameryki północnéj postanowi co daléj czynić mu wypadnie. W każdym razie poseł amerykański porozumiewać się ma z posłami francuzkim i angielskim, nie tylko dla tego, że wspólne ich są w Chinach cele, lecz że Anglia i Francya są jedynemi państwami większemi, które mają posłów w Chinach. Domyślać się jednak trzeba, że Rosya stara się o ustanowienie posła swego i jeżeliby taki już się znajdował, poseł amerykański winien i z nim się porozumiewać, zwłaszcza że pomoc jego może być bardzo korzystną. W końcu zastrzeżone jest, aby

poseł amerykański nie mieszał się w wewnętrzne walki w Chinach, gdyż przeznaczeniem jego jest jedynie ułatwienie stosunków handlowych.

Kronika miejscowa.

Poznań, 27. Maja. — Artykuł z Poznania d. 23. Maja zamieszczony w Gaz. W. Ks. Poznańskiego z 25. b. m. a dotyczący głównie domu sierót katolickiego wspomina o Poznaniu w dotkliwy sposób. Zarzut czyniony tamże mieszkańcom miasta Poznania w ogólności a szczególnie ludności polskiéj, że obojętnymi się okazują dla dobroczynnych przedsięwzięć, a w szczególności dla domu sierót zdaje nam się być niezasłużonym. Że właśnie mieszkańcy miasta Poznania powinni być czulsi od innych nad nędzą, to oczywista, bo w Poznaniu szerzéj jak gdziekolwiek bieda się czuć daje, tutaj najwięcéj sierót, kalek, starców, chorych, pracowników bez zatrudnienia, tutaj zapewne i najwięcéj próżniactwa a więc i nędzy ztąd koniecznie płynącéj. Ale z drugiéj strony śmiało twierdzimy, że tutaj także najwięcéj gotowości do dobroczynności. Domy ochrony w Poznaniu zaprowadzone przed laty kilkunastu, a trwające dotąd o składkach miejskich, towarzystwo św. Wincentego od 10 lat w trzech parafiach kwitnące swojemi zasobami, a wreszcie i dom sierót dostatecznie świadczą o prywatnéj dobroczynności Poznańczyków. Prócz tego prosimy nie zapomnieć, że ubóstwo nagromadzone w Poznaniu mieści także żywioły pozamiejskie. Tutaj się zbiegają na służbę ludzie nieznajdujący pomieszczenia na prowincyi, tutaj ubożeją, marnieją i przechodzą w szeregi proletoriatu, tutaj chorują, umierają, zostawiają wdowy i sieroty. Tutaj zwożą z okolicy chorych i przypadkom ulegających, tak że w przecięciu na nieuleczonych i zmarłych u samych sióstr szarych przypada przeszło 300. Wiedzą o tém dobrze pozamiejscowi wiejscy obywatele, jeżeli więc z nami dźwigają wspólny ciężar, to czynią zadość tylko obowiązkowi wspólnemu. To w ogólności o naszéj biedzie w kilku słowach; ale dodać muszę słów kilka o domu sierót po szczególe. Prawda, że zakład ten dwiema rzekami od miasta rozdzielony prawie zapomniany od wszystkich, dziwnie się jakoś utrzymuje. Wsparcie magistratu regularnie opłacane głównym jest tego domu dochodem, potém idzie loterya i kwesta. Ale my imieniem miasta wręcz przeczymy, aby w loteryi rok rocznie urządzanéj Poznań miał tak mały udział. Autor artykułu z dnia 23. Maja nie musi dobrze znać urządzenia loteryi, może biletów się mało rozchodzi w Poznaniu, bo przyznać się musimy, że do właściwych mieszkańców Poznania mało kto z biletem przyjść raczy, a trudno wymagać aby ci gdzieś tych biletów szukali. Za to co do fantów, o które przy loteryi także zawsze chodzi, to śmiało odpowiadamy preopinantowi, że te powiększéj części z miasta pochodzą. Dom sierót jak jest dla ludzi prawdziwie na cierpienie ludzkie czułych pięknym i pocieszającym widokiem tak niepozostanie bez wsparcia, ilekroć w jego imie zarządzcy loteryi lub zakładu zgłoszą się do mieszkańców miasta po wsparcie. Jak potrzeba i ubóstwo solidarnie na towarzystwie ciąży, tak nikt wyłącznie cnoty miłości bliźniego nie wziął w dzierżawę. — Mądréj głowie, dość dwie słowie.

Rozmaite wiadomości.

— Wiadomo w jakiéj obfitości rośnie u nas roślina p. n. bylica. Czyby zaś i ona miała te same własności jak ta która się w innych znajduje krajach, tego nie jesteśmy pewni. Dla tego więc zwracamy na to uwagę pp. botaników, a to głównie ze względu, na jéj użyteczność, o któréj wiadomość podają nam pisma zagraniczne, traktujące o botanice. I tak, między innemi czytamy następujący szczegół: Na wybrzeżu Hiszpanii między Alikantą a Almeryą, wydają góry leżące naprzeciw morza włóknistą roślinę, która służy za surowy materyał do rozmaitych bardzo potrzebnych wyrobów. Ta roślina znana w Niemczech pod nazwiskiem bylicy, rośnie pod każdą sferą bez wszelkiéj uprawy. Robią z niéj sieci, dywany, maty, koszyki i okrętowe liny, które rozsyłają po Francyi, Anglii, Włoszech, Holandyi i Północnéj Ameryce. Z samego tylko portu Las Aguilas pod Kartageną, obsyłają corocznie 20,000 beczek rozmaitych z bylicy plecionych wyrobów, z których $\frac{3}{4}$ przypada na Marsylię. Z innych portów od Alikanty aż do Amery, wyniósł wywóz w r. 1854. blisko 2424 beczek. Ta gałęź przemysłu zajmuje między Alikantą a Almeryą 50,000, po największéj części kobiety, młode dziewczęta i dzieci. Za tę robotę, a głównie za robienie sieci, otrzymują dziennie 35 do 45 centymów, pomimo że pracują 13 do 14 godzin. Z bylicy wyprawiają także okrągłe i płaskie liny na kształt plecionek, z których robią maty, dywany i koszyki. Hiszpańska marynarka i górnicy używają lin wyrabianych z bylicy w wielkiéj ilości. W Anguilas używają bylicę do wypychania materaców, okazuje się do tego bardzo przydatna i stosunkowo bardzo tania.

— Na początku tego stulecia, Watteau, Greuze, Chardin, Lancret, słowem, wszyscy znakomici malarze francuscy z XVIII. wieku, popadli w taką niełaskę, że obrazów ich nikt w Paryżu nawet za bezcen kupować nie chciał. Widząc to pewien doktor za restauracyi, równie wielki znawca sztuk pięknych jak natury swych ziomków, powziął myśl zebrania kolekcyi dzieł wszystkich tych pogardzonych mistrzów, pewien, iż rehabilitacya ich prędzéj czy późniéj nastąpi. Niewiedząc atoli czy się to za życia jego stanie, a chcąc żeby zbiór jego nie prędzéj był sprzadany aż rzeczywistą wartość odzyska, najął mieszkanie na lat 34, zapłacił komorne z góry, złożył w niem obrazy starannie w pakach zamknięte, zrobił testament, którym wyraźnie zakazał, żeby nie otwierano mieszkania, ani nie tykano obrazów aż w r. 1858, poczem przeniósł się do wieczności. Działo się to roku 1824. Przed dwoma miesiącami upłynął naznaczony przez doktora termin. Otworzono więc pokoje, gdzie od lat 34 spały powite w białe płótna obrazy których twórcy dziś już właściwe w hierarchii malarskiéj zajmują miejsce, i znaleziono przepyszną galeryę najrzadszych dzieł zeszłowiecznych malarzy francuskich. Zbiór ten kupiony kiedyś za pareset franków, a wedle cen dzisiejszych wartujący blisko miliona, sprzedany będzie temi dniami na korzyść jednego spadkobiercy, oficera z gwardyi cesarskiéj, któremu ani się śniło o niespodziance, jaką ś. p. jasnowidzący wujaszek artystom i siostrzeńcowi przygotował.

— Z pomiędzy dzieł naukowych, godnem jest uwagi to, jakie minister publicznych nauk we Francyi przedłożył cesarzowi. Jest to czwarte wydanie ekliptycznego atlasu pana Chacornac. To wydanie ogłasza także cesarskie obserwatoryum w Paryżu. W ciągu trzech lat wydano 24 map tego atlasu, a liczba gwiazd, których miejsce i światło dokładnie jest oznaczone, wynosi więcéj jak 36,000. Ta monografia nieba jest wielkiéj wagi: niektóre dawnym astronomom znane gwiazdy znikły zupełnie, inne które dawniéj na przemian jasne miały światło, gasną, wielka liczba straciła świetność swą, a właściwie oblask barwny. Od czasu jak podjęto tę pracę, zaszły już niektóre zmiany w widoku gwiazd. Te zmiany są oznaczone w wydanych egzemplarzach. W konstelacyi ryb znikło z firmamentu od r. 1853. 6 gwiazd, i są teraz wcale niewidzialne. W konstelacyi Koziorożca znikło w tym samym czasie trzy znane przedtem gwiazdy, i także nie świecą już na niebie. W konstelacyi byka zgasła jedna, która przedtem długo świeciła. Te zjawiska zdają się bardzo ważne, jeżeli zgasłe albo znikłe gwiazdy uważamy za słońca, których światło potrzebuje kilka tysięcy lat, nim dojdzie do nas. Zresztą lubo té tak wielką jest liczba tych oznaczonych niebieskich ciał, jednak te postrzeżenia odnoszą się do bardzo tylko szczupléj części firmamentu.

— Miasteczko Suczan w komitacie turockim zgorzało w d. 1. Maja, niemal w okamgnieniu. Właśnie w chwili powstania gwałtownéj burzy wybuchł ogień i w niespełna kwadransie ogarnął całe miasteczko złożone z 2000 przeszło domów i kilkuset zabudowań. Most na rzece Wadze spłonął również, przez co pomoc z wsi sąsiednich zatamowaną została. Oprócz domów zgorzały dwa kościoły, szkoła itd tudzież 50,000 desek przeznaczonych do spławienia. Wiele ludzi padło ofiarą tego pożaru, tego jeszcze niewiadomo.

Wiadomości literackie.

Kraków. — Wyszedł ner 14. »Tygodnika rolniczo-przemysłowego krakowskiego« i zawiera: 1) Listę III. składek wniesionych na szkołę praktyczną. 2) Sprawozdanie z posiedzeń itd. (d. c.). 3) O mięszaniu traw itd. (dokończenie). 4) Wiosna.

Lwów. — Nr. 20. Dodatku tygodniowego do Gazety lwowskiéj zawiera: 1) Wacław Hieronim Sierakowski, starowierny pasterz z XVIII. wieku przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego. Dalsze opisanie Lwowa. Lwów za murami miasta, dawny i nowy. 2) Wychowanie publiczne. Stan szkół, nauk i uczniów w r. 1857/8. Uniwersytet lwowski. Podział akademików podług wyznania i podług narodowości. Przegląd egzaminów, dysputacyi i promocyi. Wydziały w szczególności. 3) Borki, Jaśniska, Lwów. Dokument z r. 1601. i 1617. Jan i Małgorzata Swoszowscy zapisują oo. Dominikanom wieś Borki i część w Jasiniskach, zastrzegając sobie dożywotnią dzierżawę za rocznem wynagrodzeniem 40 złotych. (Dokończenie).

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 26. Maja 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) znów nieco spadło; na Czerwiec $29\frac{1}{2}$ pł., na Lipiec $30\frac{1}{4}-\frac{1}{6}$ pł. i list., na Sierpień 31 pł.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) bez zmiany obrot mały; w miejscu (bez beczki) $13\frac{1}{4}-\frac{3}{4}$ (z beczką) na Maj $14\frac{1}{6}$ pł., na Czerwiec $14\frac{1}{2}$ list., na Lipiec 15 list.

Wiadomosci handlowe.

Berlin, 26. Maja.

Pszenica 50—67 tal.

Żyto 35—$35\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $34\frac{1}{2}-\frac{1}{4}-\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec $34\frac{1}{2}-\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień 35—$35\frac{1}{3}-\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Październik 36—$\frac{1}{4}$ tal.

Jęczmień wielki 33—37 tal., mały 32—34 tal.

Owies na wiosnę 27—33 tal.

Olej rzepiowy $15\frac{3}{4}$ tal., na Maj $15\frac{2}{3}-\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $15\frac{1}{3}-\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik $15\frac{7}{12}-\frac{3}{4}$ tal.

Olej lniany $13\frac{3}{4}$ tal.

Okowita $17\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec i Czerwiec Lipiec 17—$\frac{1}{6}$ tal., na Lipiec Sierpień $17\frac{2}{3}$ tal.

Szczecin, 26. Maja.

Pszenica na wiosnę 61—$65\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec 64 tal.

Żyto $34\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $34\frac{1}{2}$ tal., na Cerwiec Lipiec $34\frac{3}{4}$ tal.

Olej rzepiowy na Maj 15 tal., na Wrzesień Październik $15\frac{1}{7}$ tal.

Okowita $20\frac{3}{4}$ proc., na Czerwiec Lipiec $20\frac{3}{4}$ proc., na Lipiec Sierpień $19\frac{7}{8}$ proc.

Przybyli do Poznania 27. Maja.

BAZAR. Rekowska z Koszut, Swinarska z Dębego, Błociszewski z Smogorzewa, Paliszewski z Gembic, Kosiński z Targowéjgórki, Stablewski z Zalesia, Garczyńscy z Szczepic, Jaraczewski z Łowencina, Jaraczewski i Chmielewski z Jaraczewa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Hr. Radoliński z Jarocina, Lauterbach z Heidewilxen, Münchow z Trzebnicy, Becker z Lwówka, Tanowski z Pleszewa.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA. Beyer z Skorszewa, Retsche z Wohli, Fabeck, Strauss, Kahlbaum i Schulz z Berlina, Lehmann z Nieląszkowa, Wernekink z Kościana, Funk z Rokietnicy, Zelasko z Obornik, Lobe i Guttmann z Głogowa, Norden z Berlina, Kamm z Gdańska, Sander z Wrocławia, proboszcz Dr. Słowiński z Kempna.

HOTEL DU NORD. Hr. Engeström z Rakowa, Koźmian z Przylepek, prob. Pawłowski z Ceradza, Dehmel z Młodaska, Janicki z Kurnika, May z Ottorowa.

HOTEL PARYZKI. Sempołowski z Gowarzewa, Lichtwald z Bednar, Zaborowski z Osieczny, Chłapowski z Bagrowa, Paruszewski z Obudna, Wolski z Komaszyc, Soboliński z Pigłowic, prob. Szczodrowski z Giecza, Gieburowski z Bród, Brzozowski z Miłosławia.

POD CZARNYM ORŁEM. Senftleben z Śremu, Wolyński z Rynku, proboszcz Suszycki z Podlesia, Götz z Głogowa, Walleiser z Śremu, Bellach z Buku, Zielonacka z Chwalibogowa, Hulewicz z Młodziejewic, Walz z Buszewa.

HOTEL BERLINSKI. Lachmann z Szubina, Gartenschläger z Boruszynka, Lorenz z Brudzewa, Pluczyński z Uleyna, Wieczorkiewicz z Bonikowa, Hoburg z Międzyrzecza.

HOTEL EICHBORNA. May z Mühlhausen, Piątkowski z Czempinia, Borchardt z Stolpy, Katz z Rogoźna, Alexander z Pleszewa.

HOTEL BUDWIGA. Löwinsohn i Samter z Buku, Samter z Berlina, Pinschower z Bartelsee, Stiller z Kempna.

POD TRZEMA LILIAMI. Celichowski z Rogoźna, Hołubiński z Rawicza.

POD BARANKIEM. Domagalski z Jurkowa, Giżycki z Skarboszewa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM. Mieczkowski z Polski, ulica Berlinska 31.; Vaidy z Opalenicy p. Brodnicą, ul. Król. 16.; Mayer z Leszna, Rycerska ul. 10.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 26 Maja 1858.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	100¼
dito	4½	—	100½
dito z roku 1856. . . .	4½	—	100½
dito z roku 1853. . . .	4	—	93
dito z roku 1854. . . .	4½	—	—
Obligi długu skarbowego	3½	—	83⅝
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	81
dito miasta Berlina	4½	—	101
dito dito	3½	—	82½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	85	—
dito Prus Wschodnich . . .	3½	—	82
dito Pomorskie	3½	—	84
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	99¼
dito W. X. Pozn. (nowe) .	3½	—	87¼
dito Szląskie	3½	—	86¾
dito Prus zachodnich	3½	—	81
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	91¼
Louisdory	—	—	109⅜
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	3½	93	—